

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnosz. miesięcznie Mk.	12.—
Na prowincji	13.50
Zagranicą	18.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia w tekście (przed kroniką)	Mk. 12.—
" nadesłane (za tekstem)	" 8.—
" zwyczajne	" 4.—
" drobne za jeden wyraz	" —.30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petittem (drobnym pismem).	

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowa P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy w Warszawie 50 f., na prowincji 55 f.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Groza strajku w Zagłębiu naftowym z powodu aprowizacji.

Borysław, 19 grudnia.

(Telegram własny).

Wiedzie o strajku borysławskim, który nam się udało w porę przerwać i zapobiedz katastrofie.

Zwlekaliśmy z nim dokąd się dało, kołując na wszystkie możliwe sposoby do pracodawców, Rządu i t. d., by przynajmniej w części zmniejszyć niedze robotnika. Wszystkie nasze wysiłki i wysyłanie niezliczonej ilości depeesz, memorjałów i delegacji wszędzie gdzie się dało — nie przyniosły nic oprócz głołosłownych obietnic. Tymczasem drożyzna wzrastała i wzrasta i uniemożliwia egzystencję. Rada rob. musiała proklamować strajk, gdyż w przeciwnym razie przyszedłoby do ekscesów.

Udało nam się przez trzy dni utrzymać we wzorowym porządku strajk demonstra-

cyjny. Nie chcieliśmy dopuścić do strajku ostrego, którego dwa dni mogłyby zniszczyć ruch przemysłowy na czas długi.

Dopiero wybuch strajku poruszył w pewnych stopniu pracodawców, przyjechał też delegat Rządu, nie doceniający, nawiasem mówiąc, sytuacji.

Na obietnicę prawodawców dopłacania pewnej sumy do aprowizacji i oddania komitetu aprowizacyjnego w ręce organizacji oraz na solenne zapewnienia w imieniu Rządu drohobyckiego starosty p. Nawrata, że bierze na siebie obowiązek poruszenia wszystkich możliwych czynników, by aprowizację polepszyć, robotnicy na wezwanie Rady Rob. zawiesili strajk do Nowego Roku.

Grozi jednak to, że do Nowego Roku nie się nie zmieni — a w takim razie strajk. wybuchnie w ostrej formie!

Dalsze klęski Denikina.

Denikin całkowicie w rękach Niemców i czarnej sotni.

Kamieniec Podolski, 20 grudnia.

(Telegram własny).

Według otrzymanych tutaj wiadomości wojska Denikina cofają się wciąż w strasznym poplochu. Wojska czerwone posuwają się na całym froncie naprzód. Na froncie zachodnim bolszewicy zajęli dnia 17-go Winnicę i posunęli się w kierunku Żmerynki. Z Płoskirowa i Żmerynki Denikinowcy pośpiesznie ewakuują się.

W Charkowie Denikin pozostawił olbrzymie zapasy broni i amunicji. Wojska

czerwone zajęły już st. Łozowaja i zagrażają Jekaterynosławowi.

Na Wołżskim froncie bolszewicy zajęli Kamyszyn i Caricyn. Podług otrzymanych wiadomości z Odesy zaszły wielkie zmiany. Polityka filoniemiecka wzięła górę.

Naczelnym dowódcą armii ochotniczej na miejsce gen. Maj - Majewskiego, mianowany został znany prusofil gen. Wrangel. Z powodu klęski Kołczaka, zerwano z nim wszelkie stosunki, dyktatorem ma zostać Denikin. Gen. Dragomirow, za swoje sympatie do koalicji, został usunięty.

Polska na usługach koalicji.

Po obezwładnieniu Niemiec pozostała koalicja jeden tylko wróg — groźba przewrotu społecznego. Że przewrót ten dokonał się w Rosji, pod postacią bolszewizmu, jest rzeczą drugorzędnego znaczenia. Zwycięska koalicja nie mniej uparcie kopala dolki pod rządem socjalistycznym austriackim, jak zmierza do obalenia bolszewizmu. Widmo przewrotu społecznego skłoniło koalicję do pobłażliwości względem armii niemieckiej, której demobilizację wstrzymano. I nietylko to. Pisaliśmy już, opierając się na wiadomości z „Freiheit“, że przedstawiciel Anglii w państwach bałtyckich zawarł umowę z v. der Goltzem, celem zwalczania bolszewików, że umowa ta

jednak nie doszła do skutku, ponieważ v. d. Goltz jednocześnie, poza plecami Anglii wchodził w konszachty z Denikinem. Mielśmy wówczas wspaniały obraz wyścigów trzech imperjalizmów o bolszewicką skórę niedźwiedzia, przyczem każdy z uczestników turnieju, ubiegając się o pomoc współnika, myślał tylko o tem, by cały łup zagarnąć dla siebie i w każdej chwili gotów był podstawić nogę konkurentowi.

Polityka ta trwa nadal w niezmiennionej formie. Ponieważ są ludzie, wierzący jeszcze w to, co mówi Lloyd George, więc ten nie szczędzi od czasu do czasu słów, mile lechczących ucho łatwowiernych słuchaczy i u-

służnych dziennikarzy. Ale nie ponadto. Kontrrewolucji rosyjskiej zapowiada się poparcie „moralne“, jakgdyby reakcja inną uznawała moralność od monety brzęczącej. Przedstawiciele koalicji, stojący nadal przy armjach i rządach rosyjskiej trójcy hultajskiej nie będą chyba prawili moralów, lecz wspólnymi siłami pchać będą naprzód taczkę „odrodzenia“ Rosji. W Londynie oświadcza się, że koalicja nie narzuca państwu bałtyckim woli swej, a cóż dzieje się w rzeczywistości? Oto generał Ettievant, przedstawiciel Anglii, kieruje do rządu estońskiego żądanie dopomożenia w dziele postawienia na nogi rozbitej armji Judenicza i pisze:

„Armja rosyjska, która walczyła wspólnie z Estonją przeciwko wspólnemu wrogowi — bolszewikom — zmuszona była cofnąć się na terytorjum Estonji i znajduje się w trudnym położeniu. Jest w interesie ogólnym ratować armję tę i pomóc przy jej reorganizacji. Usilnie proszę rząd estoński, by zechciał pozwolić armji tej pozostać w Estonji podczas odnowienia jej i wzmocnienia oddziałami Bermonta, przysłanymi przez generała Niessla, szefa międzysojuszniczej misji w krajach bałtyckich“.

Kim jest Bermont wszyscy wiemy. Jestto kreatura reakcyjna, dla którego nawet Judenicz jest zbyt liberalny i który nie „uznaje“ samodzielności państw bałtyckich. Bermont jest łącznikiem między junkrami pruskimi, chcącymi usadowić się nad Bałtykiem i czarną sotnią rosyjską.

Żołnierze Bermonta to Niemcy, przebrani za Rosjan, którzy pozostali z armji v. d. Goltza i chcą kolonizować kraje bałtyckie. Generał Niessel, Francuz, wchodzi więc w konszachty z najreakcyjniejszymi elementami pobitych Niemców i wzmacnia nimi kontrrewolucyjne wojska rosyjskie. Prośba gen. angielskiego jest, oczywiście, równoznaczna z rozkazem. A więc biedna, słaba Estonja ma własnymi rękoma dopomóc do powstania armji, któraby w pierwszym rzędzie zniweczyła nawet marzenia Estonji o życiu samodzielnym. Czyż nie piękny to widok harmonijnego sojuszu reakcji koalicyjno - rosyjsko-niemieckiej, zespolonej w jednym celu zdławienia rewolucji rosyjskiej?

Ale ta armja północna nawet przy najbardziej jednolitem współdziałaniu poszczególnych jej części nie poradzi sobie oczywiście z wrogiem. To też na konferencji londyńskiej sprawa rosyjska była przedmiotem obrad i powzięto pewne w tym względzie uchwały. Konferencja uchwały swe trzyma w tajemnicy, ale głosy półurzędówek pozwalają domyśleć się, jakie tam powzięto postanowienia. Oto „Temps“ pisze: „koalicja powinna utrzymać kordon obronny przeciwko bolszewizmowi. Powinna ona, naturalnie, użyć także pomocy swej, zależnie od okoliczności, narodom, broniącym się przeciwko bolszewizmowi na kresach b. państwa rosyjskiego“. Niema powodu zwolywania obecnie konferencji powszechnej ze współudziałem tych narodów, lecz należy potwierdzić — a czynimy to z przekonaniem, które głosimy nie od dzisiaj — że interesy koalicji wymagają silnej Polski“.

Interes koalicji znaczy: obalenie bolszewizmu. Widocznie koalicja uważa, że „oko-

liczności“ obecnie są takie, że należy okazać pomoc Polsce wzamian za udział teje w dalszej wojnie z bolszewikami. Niedarmo „Temps“, a zapewne także konferencja londyńska odrzucają myśl o zwolnieniu konferencji, gdyż w przeciwnym razie narody b. Rosji stwierdziłyby zgodnym chórem, że bronią się one teraz nie przeciwko bolszewikom, lecz tym, których popiera koalicja. Należy więc „zależnie od okoliczności“ wywierać nacisk to na jedno, to na drugie państwo, by parły do bicia się według rozkazów koalicji. „Temps“ mówi, że „koalicja winna użyć pomocy swej“ narodom kresowym, t. z. podsuwa myśl że narody te chętnie bilyby się z bolszewikami aż do samozatrącenia, gdyby im tylko okazać pomoc,

t. j. pożyczyc pieniędzy i amunicji. O jakichkolwiek rekompensatach za trud i krew niema mowy. „Silna Polska“ w mniemaniu koalicji, to taka, która będzie sąsiadowała z wielką, silną Rosją.

Trzebaż powtarzać po raz setny, że koalicja wybrała sobie Polskę, jako ślepe narzędzie dla swych celów własnych? Koalicja pragnie silnej Polski? A Gdańsk, a Śląsk Górny i Cieszyński, a Galicja Wschodnia? Koalicja chce „dopomóc“ Polsce, aby ta, będąc na skraju przepaści ekonomicznej i ruiny gospodarczej, runęła w przepaść tę, byle tylko zachciankom imperjalistycznym koalicji stało się zadość!

J. M. B.

Nowe formy płacy.

Czytelnicy „Robotnika“ przypominają sobie może, cośmy pisali w Nr. Nr. 381 i 382 o cenach i płacach. Omawialiśmy wtedy wysiłki, jakie są czynione w rozmaitych krajach w celu przystosowania wysokości płac do wzrostu cen. Dziś możemy zakomunikować o nowym praktycznym zastosowaniu ruchomych skal płac w Austrii.

Rząd austriacki i magistrat miasta Wiednia wprowadzają w swych nowych ustawach o płacach dla wszystkich swych urzędników ruchome dodatki na następujących zasadach:

Co miesiąc oblicza się ceny kartkowe chleba, mąki, cukru i tłuszczów i porównywa się je z cenami, jakie były 1-go listopada 1919 r. Różnicę, powiększoną tylekroć, ile dany urzędnik ma w domu osób na wyżywienie, powiększoną o kilkadziesiąt procent, zależnie od miasta (dla urzędników państwowych w Wiedniu o 70%, w innych miastach mniej) otrzymuje urzędnik jako miesięczny dodatek ruchomy. Sposób ten jest dobry, o ile idzie o pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życia codziennego w ilościach wydawanych przez państwo, chociaż można mu zarzucić, iż nie uwzględnia on opła i nie pozwala na odnowienie ubrania, których ceny też poszły w górę. Temu ostatniemu brakowi stara się on zadośćuczynić przyznając jednorazowe dodatki.

W Polsce nie da się przecież powyższy system zastosować, a to przede wszystkim z powodu niedołęstwa naszych władz. W Austrii, która sprowadza żywność z zagranicy ceny środków żywności podnoszą się ciągle z powodu spadku kursu korony. Dzięki dobrze zorganizowanemu aparatowi rozdzielczemu, każdy mieszkaniec, chociaż po coraz to wyższych cenach, otrzymuje jednak regularnie należne mu normy kartkowe. U nas bywają tygodnie, iż władze obdarzają nas hojnie kartkami, tylko nie na nie dostać nie można, trzeba się więc ratować, kupując u paskarzy. Co-

ny w pasiku wahać się codziennie, i trudno byłoby obliczyć ile wynosi w ciągu całego miesiąca różnica pomiędzy teoretyczną ceną produktów kartkowych a ceną paskarską. Ta ostatnia jest przytem inną w każdym mieście lub miasteczku.

W każdym razie wyżej wymieniony system, przy umiejętnie zorganizowanej statystyce i systemie rozdzielczym ma tę dobrą stronę, iż ratuje równowagę budżetu, zachwianą przez wzrost cen na niezbędniejsze środki spożywcze. Przytem uwzględnia on nie tylko samą osobę zarobkującą, ale również jego rodzinę.

W ten sposób podchodzimy do nowego zagadnienia, jak przystosować wysokość płac do liczebności rodziny danej osoby.

Wyżej omawiane ustawy o płacach urzędniczych rozwiązują tę kwestję w ten sposób, iż każdy urzędnik otrzymuje na każde dziecko dodatek roczny 1,200 kor. Ten sposób posiada ten widoczny brak, iż nie uwzględnia żony pracującego, od której widocznie się wymaga, aby sama zarabiała na utrzymanie. Jest to często niemożliwe, szczególnie dla matek małych dzieci.

Druga jeszcze poważniejsza zła strona podobnego systemu polega na tem, iż może on się stać powodem do rugowania osób, obarczonych liczną rodziną ze stanowisk i zastępowanie ich przez kawalerów, lub bezdzietnych. Szczególnie mogłoby to dziać się, gdyby powyższy system zechciano zastosować do płac w przemyśle w kraju o nadmiarze rąk robotniczych i słabo zorganizowanej klasie robotniczej.

Tym złym stronom, o których była mowa wyżej, stara się zapobiec prawo o płacach niedawno przyjęte w Nowej Południowej Walji (w Australji). Według tego prawa, każdy robotnik, kawaler czy żonaty, otrzymuje płacę minimalną, obliczoną na utrzymanie małżeństwa. Wynagrodzenie to pracodawca wypła-

ca bezpośrednio robotnikowi. W ten sposób zabezpiecza się utrzymanie żony, a jednocześnie wobec zrównania w płacach kawalerów i żonatych pracodawca nie jest zainteresowany w rugowaniu tych ostatnich.

Zabezpieczenie dzieci odbywa się w sposób następujący. Tworzy się w tym celu specjalny fundusz pod kontrolą ministra pracy i przemysłu. Fundusz ten powstaje z opłat, które uiszcza pracodawca od każdego zatrudnionego robotnika bez względu na jego położenie rodzinne. Fundusz ten dzieli się między rodziny robotnicze proporcjonalnie do ilości dzieci. Koszt utrzymania dziecka, obliczony przez urzędy przemysłowe, są podstawą przy oznaczaniu wysokości dodatku na dzieci. Dodatki na dzieci wypłaca się matkom, a nie ojcom. Matkom dzieci nieślubnych wypłaca się różnicę pomiędzy alimentami przyznanymi przez sąd, a ratami z funduszu. Jest to więc właściwie pierwszy krok w celu ubezpieczenia macierzyństwa.

Tyle o systemach płac uwzględniających rodzinne położenie pracującego. Zaznaczamy, iż przytoczone powyżej przykłady nie są w tej dziedzinie jedynymi.

A teraz przejdziemy do innej kwestji.

Wiadomo powszechnie, iż wydajność pracy ogromnie się w ostatnich czasach obniżyła. Przyczyny tegoż zjawiska tkwią w wynędznieniu robotników z powodu niedostatecznego odżywiania, w wyczerpaniu, spowodowanem przedłużeniem dnia roboczego i zawieszeniu praw ochronnych podczas wojny, w odwyknięciu od pracy i wyjściu z wprawy tych licznych robotników, którzy całe lata przebyli w szeregach armji, a wreszcie w przyczynach natury psychologicznej. Wszystko to dało pożądany dla przemysłowców pozor do żądania wprowadzenia z powrotem pracy aktordowej i przedłużenia dnia roboczego. W niektórych wypadkach udało im się nawet dopiąć swego.

Otóż ciekawą umowę, mającą zapobiec obniżeniu się wydajności pracy, a jednocześnie pozostawiającą kontrolę nad jej wydajnością w rękach robotników, zawarto w jednym z działów przemysłu graficznego w Berlinie. Zarząd przedsiębiorstwa przy udziale mężów zaufania robotników oblicza ogólną sumę zarobków wszystkich robotników, do której to sumy dodaje się 18%. Te osiemnaście procent dzieli się pomiędzy robotników w ten sposób, iż dwie trzecie (12% od ogólnych zarobków) rozdziela się porównie pomiędzy wszystkich robotników a jedną trzecią mężowie zaufania rozdziela na własną odpowiedzialność między robotników, proporcjonalnie do wydajności ich pracy.

W. Kielecki.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie
swoje pismo codzienne!**

JAN MORTEIRA.

Królowa i jej paź.

Królowa skończyła lat trzydzieści, i tego dnia powiedziała sobie: „Skończyła się moja młodość“, tembardziej, że król jegomość mocno ostygł w zapalch miłosnych i cały się poświęcił astronomji. Była to zresztą jego namietność z lat bardzo młodych, ale sprawy państwa, polityka i sprawy gospodarcze kraju zabierały mu zbyt wiele czasu. Teraz i to mu zubożyło, do czego prawdopodobnie przyczyniło się i to, że kraj zażywał możliwego dobrobytu i żaden nieprzyjaciel nie stał u jego granicy. Królowę kochał i cenił: imponowała mu umysłem i charakterem, ona zaś sama wierzyła, że kocha swego męża całą duszą.

A była to pani niepospolita: umysł miała zupełnie męski; studiowała z równym zapałem i zamiłowaniem nauki przyrodniczej jak i społecznej, prawnej i matematycznej, a przytem na sprawach państwa znała się nie gorzej od swego męża. A jeszcze słynęła z dobroci i serdeczności obejścia z każdym, kto zbliżył się do niej.

Królowa czuła się szczęśliwą; miała męża, którego mogła się nie powstydzic przed nikim, miłość poddanych; otaczał ją ogólny podziw. Jedną tylko małą chmurką — królowa nie miała dzieci i dlatego może lubiła się otaczać drobną dziatwą i pierwszym bliskim młodości. Mówiła, że to odsuwa od niej przybliżającą się starość. Szczególniej lubiła swych małych paziów. Była im prawie jak matka, interesowała się ich nauką, znała każdego na wskroś niemal. Jeżeli który z paziów zachorował, królowa szła do niego swych następnych lekarzy, a nierzadko sama zjawiała się przy jego łóżku sama. Paziowie przepadali za swoją królową.

Paziowie jednak rośli. Jeżeli z kimś jesteśmy ciągle, jeśli widzimy go prawie o każdej godzinie obok siebie, to nie widzimy zmian, jakie w nim zachodzą. Tem jeno dają się wykłamać te trwające przez całe życie kłóty miłosne, w których nie widzi się ani siwych włosów, ani zmarszczek, ani pochylono-

nych postaci, jeno wieczną młodość, i wieczny czar. Podobnie działo się z królową. Ona nie widziała, że jej paziowie rosną, że temu i otemu czernił się lub złocił wąsik, że czy zaczęły gorzeć dziwnie, a na czole zjawiała się zaduma młodzieńcza. Ona nie widziała tego, dla niej paziłowie byli małymi chłopczykami o ciekawych wrzaskliwych głoskach, czupurni jak kogutki, niechętni do książki, a poglądający ciekawie na prastare szablony w gabinecie królewskim. Iloż to razy musiała brać ich w opiekę przed erogacją mrotrów, którzy wpadali w straszny gniew, nie mogąc nic ułożyć porządku pod niefortunnymi czuprynami.

Król jegomość znał jej słabość do paziów i uśmiechał się na to pobłażliwie — zresztą był zbyt zajęty astronomją. Rozmowy jego z żoną były niezwykle poważne i mądre i królowa była z nich dumna.

Królowa miała jeszcze jedną słabość: lubiła się przeglądać w zwierciadle, a szczególnie wtedy, kiedy udawała się na spoczynek. Czyniła to jednak w wielkim sekrecie przed wszystkimi — nie chciała, ażeby ktokolwiek wiedział, że podlega słabości kobiecej. Przecież dumna była z tego, iż mówiono o niej, że ma umysł Woltera, a serce Rousseau'a.

I przyszedł fatalny dzień: królowa skończyła lat trzydzieści. Tego dnia była bardziej poważna, niż zwykle, a wieczorem dłużej, niż zwykle przeglądała się w zwierciadle. Wyśokie, przepyszne lustro odbijało niezwykle wspaniałą postać o ciele koloru białej róży i włosy przepyszne niby chmury jesienne. Usta miała czerwone, jako kuszący purpurowy owoc. Podniosła białe, okrągłe ramiona i podciążyła je pod te fale włosów i tak stała chwilę zapatrzona w swą postać z głęboką zmarszczką na czole. Potem westchnęła i opuściła rzęsy. Przeszła się kilka razy po ślicznym miękkim dywanie, następnie powróciła do zwierciadła, obciężała jeszcze raz całą swoją postać od stóp aż do głowy i zdecydowała: „Skończyła się moja młodość“ i westchnęła jeszcze raz.

Czy królowa dostrzegła zmarszczki przecinające białe czoło, czy skąże na pięknych zębach? Czy korałe warg zbłądły, a oczy straciły na blasku? Nie. Królowa nie dostrzegła żadnej zmiany w sobie; dzień nie był zupełnie in-

ny od wczorajszego, ale przecież wiedziała, że kobieta kończąca lat trzydzieści już nie jest młoda, a więc wydedukowała: „musiałam się zmienić“. Poczem westchnęła jeszcze raz i położyła się spać. Usnęła równie prędko jak dni poprzednich i spała równie dobrze. Ale rano powiedziała smętnie do swej służebnej: „Upnij mi włosy nieco inaczej, poważniej“, a potem dodała bardzo mądrą uwagę: „Kobieta powinna pamiętać o swoim wieku“ — i większą powagą niż zwykle, udała się do urezowej sali posiedzeń.

Właśnie tego dnia król miał przyjmować dostojnych gości z przyległego państwa, którzy byli nie tylko krwią dostojni, ale i mądrością niezwykłą. Byli to dwaj bracia sąsiadującego monarchy: jeden niezrównany matematyk, drugi filozof i wielbiciel systematu Spinozy. Przyjęcie miało być godne dostojństwa gości. Królowa w otoczeniu dam zajęła przynależne sobie miejsce. Z początku rozmawiała z przybyłymi książętami, zdumiewając ich dwiemaściami obejścia i świetnością myśli, poczem, kiedy panowie zwrócili się do króla, po wzajemnych uprzejmościach, zaczęli dłuższą rozmowę z jego królewską mością, królowa pani nieco znudzona, iela się rozglądać po sali. A sala błyszczała i lśniła się niby perski przepiękny dywan i od ścian bogatych i sprzętów złotych i srebrzystych, i od strojów, co barwiły się jak kwiaty, migotały jak gwiazdy, ślepiły oczy niby brylanty. A szumiało to wszystko i rozlewało woń cudną, rzadką, upajającą. Królowa lubiła ten błyskotliwy, barwny świat, ale więcej lubiła swoich paziów. Zwróciła tedy oczy w ich stronę: wyglądali dzisiaj przesłiznięci: ich ubrania błękitne ze srebrem, krótkie, obcisłe spodnie, kurki szamerowane, głowy strzyżone krótko, cienkie szablony przy bokach, wszystko to czyniło ich podobnych do ślicznych malowidełek na obrzeżach mistrzów. A smukli byli, a dobrani jeden w drugiego, niby topółki młode, giętkie jeszcze, a już mocne, już zapowiadające swój pęd w górę. Ale jeden trochę wystawał głową nad innych.

(D. a. u.).

Na marginesie.

Opowiadano mi kiedyś o pewnym siedemdziesięcioletnim staruszku, który zwrócił się do swego radcy prawnego, by ten poczynił w jego imieniu i z jego upoważnienia pierwsze kroki rozwodowe, ponieważ pragnie rozwieść się z żoną.

Adwokat zerwał się, jak oparzony.

— Jaki, pan? Pan chcesz rozwód uzyskać? Po tak długim pożyciu? Ileż lat właściwie życie państwo z sobą?

— Czterdzieści pięć. Ale czego to dowodzi? — upierał się starowina. — Ja zresztą od pierwszej chwili twierdziłem i twierzę, że nie jesteśmy dobranym stadłem.

Wypadki, jak opisany, należą do bardzo rzadkich. Częściej zdarzają się rozwody u młodych małżeństw, a, jak zapewniają obrońcy konsystorscy oraz rabini i duchowni innych wyznań, liczba rozwodów w ostatnich latach wojennych znacznie wzrosła, szczególnie po-

między młodemi parami zaraz po ślubie, co przypisują powszechnie stwierdzonemu obniżeniu się poziomu moralności.

Wypraktykowani specjaliści od spraw rozwodowych, mając doświadczenie, wiedzą już, co mają myśleć o powodach rozwodu, kiedy z żądaniem takim zgłasza się młoda, dopiero co zaślubiona małżonka. Nie mniej także wiedzą, jakie są powody, kiedy po rozwód przychodzi młody małżonek.

W głośnym obecnie w Warszawie procesie rozwodowym „witosików” z Narodowym Zjednoczeniem Ludowym w kilka dni po ślubie stwierdzono winę obojga małżonków. Panna młoda ponoć do ślubu już nie z jednego pieca chleb jadła, zaś młody małżonek N. Z. L. nie grzeszy zbytnią potencją.

Skandal nabiera tem jaskrawszych cech, że w sprawę zamieszana jest osoba duchowna, ks. Lutosławski, który w niespełna tydzień po ślubie zakłócił życie małżeńskie tej pary.

Roman Boski.

O wynagrodzenie robotników rolnych.

II.

Mieszkańcy miast nie znają istotnego położenia ziemian i robotników rolnych. Wiadomości swe pod tym względem zazwyczaj czerpią z artykułów prasy, będącej na usługach obszarników, w której od czasu do czasu pojawiają się różne hymny na cześć ofiarności i patriotyzmu posiadaczy i niesłychane wprost oskarżenia przeciwko robotnikom rolnym.

Często też słyszy się zdanie, że, wobec wygórowanych żądań fernali, gospodarstwa rolne „nie wytrzymają”. Naturalnie, że żaden z obszarników nie wyrzekłby się swego „deficytowego” jakoby folwarku. W czasie wojny bowiem „deficyt” ów był tak wielki, że rzadko który obszarnik ma jeszcze obdłużone folwarki, a bardzo wielu z nich odłożyło znaczne „oszczędności”.

Żeby jednak nie być gołosłownym, zwróćmy się znowu do liczb:

Z zestawienia d-ra N. Godlewskiego, właściciela folwarku Czastków, pow. Słupieckiego („Robotnik” z dnia 30 lipca b. r. Nr. 262) wynika, że średniej wartości 15 włókové gospodarstwo, przy wykonaniu wszystkich tegorocznych warunków płacy, winno dać na czysto 30.000 marek, gdyby wszystko to, co daje ziemia było sprzedawane państwu po cenach 40 mk. korzec żyta, po 10 mk. korzec kartofli t. ec. Zysk zatem całkiem niezły. Nie należy jednak zapomnieć, że ceny kontyngentowe zostały podniesione do 90 mk. korzec żyta i że nieznaczna część jego ma być oddana państwu. Olbrzymia część plonu ma być sprzedana po dowolnej cenie, która dziś wynosi około 500 mk. korzec żyta, a około 800 mk. korzec pszenicy. Ceny przytem z dnia na dzień rosną, tak, że należy przyspieszać, iż czysty zysk z 15 włókowego gospodarstwa znacznie przewyższy 400.000 mareczek!!

Powie ktoś: no tak, ale przecież i wynagrodzenie robotnika rolnego ma być podniesione. Słusznie, ale zobaczmy jak wielka różnica będzie w podniesieniu się zysku właściciela a płacy robotnika. Na 15-włókowym folwarku pracuje przeciętnie 12 ordynariuszów (formalnie 1 na włókę ornej ziemi, faktycznie zaś zwykle na większą ilość ziemi). Przy podwyższeniu więc pensji do 1200 mk. rocznie, z kieszonki dziedzica ubędzie 7.200 mk. (600×12, bowiem 600 otrzymywał dotychczas), a po podwyższeniu ilości zboża do 16 korcy, t. j. przeciętnie o 2 korce na pracownika, ubyłoby mu 24 korce zboża, co po cenie

kontyngensowej wyniesie 2160 mk. W tymże mniej więcej stosunku ubędzie mu za dodane kartofle. Najpoważniejszy wydatek zaś pociągnie remont mieszkań, które naogół biorąc znajdują się w stanie fatalnym, tak, że bardzo, ale to bardzo często bydlę dziedzica mieszka lepiej. W każdym razie wzmózone wydatki na robociznę nie przewyższą 20.000 marek, co jest znikomą wielkością, wobec olbrzymich dochodów, jakich spokojnie oczekują właściciele ziemscy, chowając tymczasem zboże by zbyt „tanie” go nie sprzedać.

III.

M. Pr. i Op. Sp. w swoim projekcie ugody zbiorowej przewiduje zależność wysokości wynagrodzenia robotnika rol. od średniej wydajności gleby w powiecie. Związek Zawodowy Robotników Rol. Rz. Pol. uważa, że winno ono być wszędzie jednakowe, uwzględniając naturalnie wyjątkowe wypadki. Stanowisko Związku jest znacznie słuszniejsze, tym bardziej, że praktyka tegoroczna wykazała, iż wysokość płacy w każdym z powiatów zależała od stosunku sił obu stron, zawierających ugodę, i częste były wypadki, że w miejscowościach mniej urodzajnych pracownicy mieli wynagrodzenie wyższe, niż w miejscowościach o większej wydajności. Przytem zysk właściciela zależy przede wszystkim od posiadane-go obszaru.

Gdyby przyjąć jednak zasadę regulowania dochodów właścicieli, to należałoby zająć się przede wszystkim ogromnym podniesieniem cen pracy na wielkich obszarach urodzajnej gleby. Ale o tym M. Pr. i Op. Sp. nie myśli. Natomiast proponuje, by w folwarkach, gdzie jest gleba gorsza, minimalne wynagrodzenie robotnika obciąć na korzyść obszarnika. Nie widzimy najmniejszej racji, dla jakiej ordynariusz, który wszędzie jednakowo jest potrzebny, i tak ograniczone potrzeby miał jeszcze więcej ograniczyć dla zwiększenia zysków posiadacza. Tak, jak fabrykant, posiadający maszyny starego systemu musi zadowolnić się mniejszym zyskiem i zapłacić robotnikom swoim płacę przeciętną, tak samo posiadacz gorszej ziemi będzie miał mniejszy dochód. Robotnik wówczas jako tako się odżywi, a obszarnik i tak nieźle grosze zgarnie. Głodu w każdym razie cierpieć nie będzie, bez względu na to, czy mu pozostanie 60.000 czy 70.000 mk. „oszczędności” na rok.

Marian Nowicki.

Inteligencja a ruch robotniczy.

Rozwój życia społecznego w Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy postawił nas wobec szeregu ciekawych i nurtujących społeczeństwo zagadnień, domagających się omówienia, badania, dogłębniejszego ich istoty i treści. Przed socjalizmem współczesnym stoi zadanie rozwiązania wielu zawiłych kwestyj, szukanie nowych dróg i nowych form współżycia, wrznięcie w rydwan pracy społecznej i twórczości socjalistycznej jaknajszerszych mas. Niestety, dotychczas w Polsce oświata i wiedza socjalistyczna, dostępne były dla niewielu jednostek; masy karmione były szumem przemówieniami wieców, robotnicy instynktownie i żywiołowo szli za hasłami wyzwolenia społecznego, przyswajając sobie jedynie dogmat socjalistyczny, ufając w skrócony program partyjny.

Stosunki polityczne w naszym kraju utrudniały dotychczas pracę nad pogłębieniem świadomości socjalistycznej, gdyż wskutek ciągłych represyj ruch socjalistyczny, zmuszony do ukrywania się w podziemnej konspiracji i do ciągłych walk, działał musieli nazewnąć w formach zastosowanych do warunków swego bytowania, ujmować zjawiska lapidarnie, szerzyć idee w sposób, na jaki pozwalały ciągłe prześladowania. Obecnie, kiedy jesteśmy w stanie pracować jawnie w odmiennych zgoła wa-

runkach, musimy już się innym metod pracy, a przede wszystkim usunąć braki, wywołane przez życie w niewoli, i powołować straty, jakieśmy ponieśli w pracy oświatowej i uświadamiającej przedewszystkiem.

Wieczory dyskusyjne, zainicjowane przez organizację warszawską P. P. S., z których pierwszy odbył się onegdaj, stanowią już duży krok naprzód po tej drodze. Wypełniona sala Tow. Hygienicznego była dowodem, że i wśród nas istnieje potrzeba uzupełnienia swych wiadomości, rozszerzenia widnokręgu myślowego, określenia jasnego punktu widzenia i skrytowania pojęć o wielu sprawach. Spokojna atmosfera wieczoru dyskusyjnego, niezamącona żadną animozją partyjną, ani względami natury agiacyjnej, znakomicie nadaje się do celów powyższych. Pierwszy pod wszystkimi względami udany wieczór winien zachęcić organizację do częstszego urządzania tego rodzaju zgromadzeń publicznych.

Tematem rozpraw w niedzielę była aktualna zawsze kwestja stosunku inteligencji do ruchu robotniczego i jej stanowiska społecznego. Tow. poseł Czapliński za punkt wyjścia dla swego referatu wziął sprawę poruszoną przez Żeromskiego w jego broszurze: „Organizacja inteligencji zawodowej” i roztrząsana ostatnio w prasie i na licznych zebraniach, mianowicie rozstrzygnięcie sytuacji, w jakiej znalazła się inteligencja w wyniku wojny i wobec

przesilenia ekonomicznego i zadania, jakie stoją przed nią. Odrazu przylem zaznaczyć, że Żeromski popełnił błąd, błąd, który się powtarza od stuleci i sięga jeszcze czasów Platona, i który też naogół błędem platonizmu nazwać można. Błędem jest przeciwstawienie inteligencji, jako nosicielki i wyrazieli wszechmocy, wiecznej, doskonałej idei — pracownikom fizycznym, mającym do czynienia z prostą materją. Żeromski powtarza ten błąd, chcąc skoncentrować świat idei. Inteligencję w pewien syndykat, oderwany od świata pracy fizycznej i mający mu przewodzić. Inteligencja stała się ma moralnym trybunałem, ferującym wyroki dla całego społeczeństwa, podsuwającym proletariatu myśli i idee społeczne.

Żeromski nie nowego pod tym względem nie stworzył; poprzedzali go racjonalści XVIII wieku, w pewnym stopniu Saint-Simon, pragnąc widzieć na czele społeczeństwa klasę najodważniejszych i najświatlejszych, „les industriels”, szkoła Michajłowskiego i Ławrowa w Rosji — i tak samo, jak oni, wpada w sprzeczności.

Skrytalizować pojęcia inteligencji nie da się łatwo; traktować ją, jako odrębną całość nie można. Rzeczywistość rozdzieliła inteligencję pomiędzy różne obozy, przyczem olbrzymia część jej tworzy obóz pracy. Ale nie było nigdy jednoci organizacyjnej w obozie pracującej inteligencji z różnych powodów. Z jednej strony wskutek wybujałego indywidualizmu, charakteru pracy, wrażliwości na różne drobne nawet odcienia myślowe, wobec czego kolektywizm wydawał się dla inteligencji zabójczym.

Zachwycano się indywidualizmem Stürnera, teorią nad-człowieka Nietzschego, utworami Dostojewskiego. Zapoznawano przylem zupełnie, że właśnie socjalizm stworzyć może najdogodniejsze warunki dla rozwoju jednostki, podczas, gdy obecny ustroj tłumi samodzielnosc i kępuje ducha jednostki, podporządkowując je interesom kapitału.

Robotnik tymczasem tworzył swoje instytucje i jest obecnie potęgą, z którą liczy się świat cały. Wojna, która zmieniła zupełnie stosunki gospodarcze, doprowadziła do zupełnej proletaryzacji inteligencji, która jednak nie posiadając żadnych organizacji, nie jest w stanie skutecznie bronić swych interesów. Inteligencja szuka teraz wyjścia — i Żeromskiemu zdaje się, że wskazał jej właściwą drogę. I jesteśmy teraz świadkami naśladowania przez inteligencję form organizacyjnych klasy robotniczej, sympatii dla ducha robotniczego. Skłania się coraz częściej ku socjalizmowi, ręka w rękę z proletariatem fizycznym broni się przed wyzyskiem, staje w obronie miast przed wsią. To zbliżenie wytwórców dóbr duchowych i producentów dóbr materialnych, ta zmienną kooperacja — jest receptą skuteczności podjętej pracy i walki. Jest to jedyna droga, która wyprowadzić może z chaosu powojennego i wyzwolić zarówno pracę fizyczną, jak i duchową.

Referatu tow. Czaplińskiego dopełnili tow. tow. Niedziałkowski i Jaworowski, wykazując na faktach, zaczerpniętych z przeszłości — ruchu wyzwolenie w Polsce, doniosłość współpracy pracowników fizycznych i inteligentnych.

Ob. Stefania Bojarska, znana działaczka oświatowa, wzywała inteligencję do pracy oświatowej na wsi, wśród mas chłopskich.

Tow. Zawada postawił inteligencji zarzut, że służy tej klasie, jaka panuje. Oświadczył również, że nie należy zwracać się do inteligencji z błagalną prośbą o pomoc w budowaniu nowego ustroju.

Odpowiedział mu tow. Czapliński, stwierdzając, że właśnie inteligencja była tą wieczną buntowniczką przeciwko istniejącemu ustrowi i przodowała we wszystkich objawach ruchu wolnościowego. Zarzut tow. Zawady jest niesłuszny, bo częściej przywódcy - robotnicy wykazują więcej oportunistyzmu i umiarkowania, niż inteligencja. Zakończył dyskusję zapowiadając, że wkrótce odbędą się wieczory na inne tematy aktualne.

Książki nadesłane.

A. Bogusławski — Jaka reformę rolną uchwalił Sejm w Warszawie. Wydaw. Straży Kresowej. 1919 r.

Reforma rolna. — Ustawy i rozporządzenia. Cz. I. Uchwała rolna i pierwsze zarządzenia wykonawcze.

Krzysztof Olędzki. — Polska czy Rosja? Warszawa 1919 r.

Stanisław Lapiński, Niński i Aleksander Kron. — Listopad we Lwowie 1918. Nakładem wydawnictwa „Rząd i Wojsko” 1919 r.

Dr. A. Rząniewski. Choroby zawodowe robotników. Nakładem Związku Zaw. prac. kolejowych Rzpłtej Polskiej. Warszawa 1920 r.

Roman Feldstein-Felsztyn. Pójdźcie za mną! Zbiorek poezji zmarłego legionisty. Lwów 1919 r.

Ksawery Glinka. Spotkanie, romanś, Warszawa — Kraków, nakład księgarni J. Czarneckiego.

Tezy z orzeczeń Izby drugiej (karnej) Sądu Najwyższego z roku 1918. Ułożyli Józef Kuczyński, podprokurator i Tadeusz Zyber, sekretarz naczelny Sądu Najwyższego. Warszawa 1919.

Kalendarz Związku Kółek Rolniczych. Cena 6 mk. (12 koron).

Pisma nadesłane.

Wyszedł 1 Nr. dwutygodnika politycznego „Wschód Polski“, wydawanego przez Straż Kresową. Treść Nr. jest bardzo bogata i dotyka spraw niezmiernie wagi. Składa się na nią artykuły: Od Redakcji. — Prof. Wincenty Lutosławski: Średniowiecze Polskie. — Prof. Antoni Sujkowski: Nasze zadania na Wschodzie. — Prof. Eugeniusz Romer: O Litwie historycznej i woli jej mieszkańców. — Marjan Świechowski: O program w stosunku do ziem litewsko-białoruskich. — Edward Maliszewski: Próba obliczenia obszaru i ludności ziem zajętych na wschodzie. — Władysław Strzelicki: Gdańsk — Gałacz. — Konrad Libicki: Demkin i jego państwo. — Przegląd polityczny. — Korespondencje i sprawozdania. — Przegląd prasy. — Kronika. — Bibliografia.

Zwłaszcza zasługuje na uwagę art. p. Świechowskiego, formułujący program, zgodny z temi zasadami, które „Robotnik“ stale i oddawna rozwija.

„Jedynym rozwiązaniem — pisze p. Świechowski — możliwym do przyjęcia dla stron wszystkich w drodze kompromisu jest zorganizowanie ziem litewsko-białoruskich w postaci federacji autonomicznej obszarów narodowościowych: polskiego z Wilnem, litewskiego z Kownem, białoruskiego z Mińskiem lub Mohylowem. Wspólna stolicą sfederowanych ludów byłoby polskie Wilno, jak niemiecki Bern jest stolicą wspólną kantonów zarówno włoskich jak francuskich... Związek cały federacji tej z Polską za pomocą konwencji wojskowych, gospodarczych i politycznych zaspokoiłby do pewnego stopnia tę naturalną dążność społeczeństwa polskiego na Litwie do złączenia się z Polską i przysporzyłoby Polsce trwałe zabezpieczenie od Wschodu, dostęp do morza, nieczem niekrepowany rozwój polskości na tych ziemiach tam, gdzie polskość przewagę już osiągnęła obecnie — oraz zabezpieczenie i możność ekspansji wpływów polskich wogóle tam, dokąd one sięgnęły... Wyznać musimy szczerze, że rozwiązanie kwestii ziem litewsko-białoruskich w drodze podziału ich między Polską a Rosją i Litwą właściwą, która dostalaby się wtenczas pod protektorat Niemiec lub Rosji — byłoby naszą klęską polityczną na Wschodzie“.

Adres Red. Długa Nr. 50. Zeszyt pojedynczy 5 mk.

JAN MORTEIRA.

Sąsiedzi.

W domu, gdzie mieszkam, umarł ktoś z straszliwej nędzy. Nie słyszałem ni płaczu, ni jęku, ni krzyku; I nikt mi nie powiedział nic o nieboszczyku, I nie wiem, prócz tego, że zmarł z strasznej nędzy.

Jakiś młody szaleniec rozwalil mózg własny: Nikt z nas nie wie o męce, co nad nim szalała. Raz, kiedyś mi na schodach błysnęła twarz biała —

Dziś wiem, że broń morderczą skierował w mózg własny.

A ktoś znów spełnił zbrodnię; widziałem dziś rano,

Jak wlekli do więzienia kogoś, co wyl w męce I pokazywał straszne, okrwawione ręce. Kto? Nie wiem. Dziś raz pierwszy widziałem go rano.

Miałem godziny szczęścia, rozkoszy godziny, A ludzie mnie witali z twarzą obojętną; Nikomu radość moja nie była natrętną, Nikt nie wiedział, że szczęścia przeżyłem godziny.

Tak co dnia przechodzimy wszyscy koło siebie,

Nie znając naszych bólów, radości, imienia, Niesiem, nie wiedząc komu, swe dziwne istnienia.

Co dnia tak przechodzimy i nie znamy siebie.

Kronika polityczna.

Od naczelnika Biura Informacyjnego przy Legacji Lotewskiej w Polsce otrzymujemy co następuje:

Rozpowszechnione przez P. A. T. i wydrukowane w niektórych gazetach warszawskich doniesienie moskiewskiego radio z d. 17 grudnia r. b., jakoby minister spraw zagranicznych Lotwy Latynski (albo, według innych gazet, Batynski), w rozmowie z przedstawicielami prasy miał się wyrazić, że Związek Państw Bałtyckich możliwy jest tylko przy następujących warunkach:

- 1) Uгода z bolszewikami.
- 2) Konwencja z Litwą i Estonją.
- 3) Zorganizowanie Związku Państw.
- 4) Uгода z Polską.

Wspomniane doniesienie mosk. radio nie ma żadnej podstawy realnej i jest zwykłym bolszewickim wymysłem, dowodem czego służy już to, że minister spraw zagranicznych, nazwany Latynskim (albo Batynskim) tymczasem z podobnym nazwiskiem w Lotwie nima ani ministra, ani działacza politycznego. Ministrem spraw zagranicznych Lotwy, jak i dawniej, jest p. Mejerowicz.

Program finansowy nowego ministra skarbu.

Wczoraj na godz. 9 wieczór zwołał minister skarbu, p. Wł. Grabski, konferencję prasową. Na konferencji tej przedstawił pogląd swój na obecny stan finansowy Polski i środki przy pomocy których będzie się starał stan ten naprawić. P. Wł. Grabski widzi trzy główne przyczyny, które wpływają w tak fatalny sposób na obecne położenie finansowe naszego kraju, znajdujące swój wyraz przede wszystkim w stanie naszej waluty. Przyczynami temi są: wzmógłony przywóz towarów zagranicznych przy minimalnym wywozie, niewspółmierność dochodów do wydatków państwowych i pokrywanie niedoborów przez emisję pieniądza papierowego. Usunięcie lub osłabienie tych trzech zjawisk jest konieczne i w tym kierunku musi być zwrócona energia rządu.

Katastrofalne skutki wzmógłonego przywozu zamierza p. Wł. Grabski usunąć przede wszystkim przez odbudowę przemysłu. Przywóz już dziś należy starać się przełożyć na wywóz, choćby przyszły. Nabywając surowce zagranicą, rząd polski powinien się starać płacić towarami wywozonymi. Przemysł polski może dziś mieć wspaniałą koniunkturę. Bez pożyczek zagranicznych nie podobna jednak się obyć.

Skandaliczną niewspółmierność w budżecie między kolosalnymi wydatkami a mizernymi dochodami należy starać się wszelkimi sposobami usunąć. Środki po temu są wystarczające. Poza podatkami już istniejącymi należy również czerpać ze źródeł dotąd niewykorzystanych. Stare podatki muszą być podwyższone. Podatki te są bowiem niewspółmierne z deprecjacją waluty i szalonym wzrostem cen i zysków. Należy również uciec się do nowych podatków, których projekty są przygotowane i którymi Sejm może się już zająć po ferjach.

Przygotowany projekt daniny od majątku będzie tylko zalążkiem niejako podatku majątkowego. Danina ma obejmować tylko nieruchomości miejskie i wiejskie. Podatek ogólny od majątku będzie obejmował również kapitał ruchomy, towary i znaki pieniężne — dotychczas przez podatki mało dotknięte. Musi być wprowadzony podatek od obrotu handlowego, wogóle od transakcji (byłby to rodzaj stempła). Ukoronowaniem zaś tego wszystkiego powinien być podatek ogólny — dochodowy.

To jest zasadniczy plan działania nowego ministra skarbu. Plan ten można wcielić w życie stopniowo. Natomiast jest szereg bolączek, które natychmiast należy usunąć.

Do takich — mówił p. minister — przede wszystkim należy zaliczyć szalony brak koron. Jest to zjawisko, którego przed pół rokiem nikt się nie spodziewał. Raczej można się było obawiać nadmiaru koron. Jaka jest istotna przyczyna braku koron, trudno z pewnością powiedzieć. W bankach koron niema. Odpływ zagranicę zdaje się być problematycznym, bowiem tak myślano przed pół rokiem, tymczasem okazało się po stemplowaniu w Czecho-Słowacji i Austrii, że woda tak dużo koron nie znalazła tam. Więc może jest prowadzona spekulacja, ukrywanie. Tego też nie można napewno twierdzić. W każdym razie rząd musi z tym brakiem walczyć. Pan Wł. Grabski wydał szereg rozporządzeń, które sytuację winny wyjaśnić.

Przedewszystkiem więc podpisał już rozporządzenie, w którym rząd zwraca się do posiadaczy

koron z propozycją, aby tę ilość koron, którą posiadają powyżej 10 tys., zdeponowali w P. K. K. Poż. Depozyt taki będzie dawał możność zastawu (70 na 100). Jeżeli ktoś potrzebuje dla regulowania swoich interesów więcej niż 10 tys., to obowiązany jest tylko zadeklarować ze wskazaniem, na co mia nowicie musi mieć większą sumę koron. Rozporządzenie to nie będzie miało charakteru przymusowego, ale niejako wezwania.

Pozatem wobec olbrzymiego braku koron w bankach, które przez to nie mogą regulować swych zobowiązań płatniczych, Rada ministrów zgodziła się na wniosek ministra skarbu, aby wypuścić bonny koronowe w dużych odcinkach. Ze względów technicznych bonami temi będą banknoty markowe ze stemplem koronowym. Pozatem zostało już wydane rozporządzenie o pilnem strzeżeniu granic przed napływem koron z zagranicy. Min. skarbu przypuszcza, że środki te wpłyną na wyjaśnienie „sytuacji koronowej“.

Pozatem p. Wł. Grabski wyjaśnił, że właściwą reformę walutową skarbu polski może przeprowadzić wówczas, kiedy wzmoże się na siłach. Inaczej reforma byłaby tylko reformą papierową. Przed reformą walutową należy przeprowadzić i to jaknajbardziej zamianę koron na marki. Wówczas zaś będzie dla skarbu dogodny moment uchwycenia tych źródeł podatkowych, które są płynne i normalnie prawie nieuchwytnie.

Stosunek marki do korony przy zamianie musi być sprawiedliwy. Min. skarbu nie ma zamiaru opierać się na wynikach spekulacji giełdowej. Stosunek korony i marki do kosztów życia jest, według zdania ministra skarbu, jedyną sprawiedliwą podstawą zamiany.

Poza tem zwrócił p. Grabski uwagę przedstawicielom prasy, że pożyczka amerykańska, zaciągnięta przez rząd p. Paderewskiego, nie jest tak złą, jak to się może wydawać. Umowę o pożyczce rząd podpisał i umowę tę wypełni.

..

Śmiesznym incydentem podczas konferencji prasowej było „przemówienie“ p. Andrzeja Niemojewskiego, który zaczął coś bredzić o strajkach, czytał nad niedolą obszarnika i jadowicie podsuswał p. Grabskiemu myśl, że właściwa polityka finansowa rządu polskiego powinna się sprowadzić do... gnębienia robotników. Zupełnie chorobliwy reakcjonista.

Nawet p. minister Grabski nie podzielił dzikich poglądów p. Niemojewskiego i tłumaczył, że w Polsce wydajność robotnika w ostatnich czasach ogromnie się podniosła, że zbliża się do przedwojennej, a niekiedy ją nawet przewyższa, że robotnik jest tam, że obszarnicy i przemysłowcy muszą się pogodzić z faktem, iż czasy się zmieniły i gdy sami sprzedają towary po ogromnie zwiększonych cenach, nie mogą żądać od robotników, aby się zadowalali nieproporcjonalnie niskimi zarobkami. P. Grabski powołał się na przykład Czech, gdzie mimo znacznego wzrostu płac, ciągłych strajków i t. d., przemysłowcy produkują w wielkich ilościach na eksport.

Kronika sejmowa.

INTERPELACJA

posłów Szczerkowskiego, Ziemięckiego i tow. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie aresztowania i przetrzymywania w więzieniu ławnika Śmiechowa ze Zduńskiej Woli.

Pół roku temu na skutek denuncjacji starosty sieradzkiego p. Stefańskiego, został aresztowany ławnik magistratu w Zduńskiej Woli J. Śmiechów.

Do dnia dzisiejszego nie wytoczono Śmiechowskiemu sprawy, ani też nie prowadzono śledztwa, choć uwieczony prosił o to niejednokrotnie.

W sprawie uwieczonego Śmiechowa interweniował poseł Szczerkowski u p. wice-ministra Beka i poseł Moraczewski u p. Ministra Spraw Wewnętrznych. Pan Minister obiecał sprawę tę zbadać i dochodzenie przyspieszyć.

Do dnia dzisiejszego jednak, Śmiechów cierpi w więzieniu. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Śmiechowa chcą władze wydać bolszewikom w Rosji. Jest to rzecz niesłychana, by człowieka przeciwbolszewickich przekonań wydawać na łup bolszewickich czczyczyzak.

Wszystkie robotnicze stowarzyszenia w Zduńskiej Woli protestują przeciw temu obrażającemu aktowi samowoli władz bezpieczeństwa. P. Minister Spraw Wewnętrznych, stojąc na straży praw, nie powinien dopuścić aby bezpodstawną denuncjacja starosty, który chce usunąć ze Zduńskiej Woli nie milego sobie człowieka, wystarczała do więzienia niewinnego człowieka.

Wobec powyższego podpisani zapytują: Co zamierza uczynić P. Minister, aby niewinnie więzionego Śmiechowa uwolnić oraz niedopuszcząć do wydania go rządowi bolszewickiemu?

INTERPELACJA

posła Dobrowolskiego i tow. do Pana Ministra Aprowizacji w sprawie niedostarczenia należnego kontyngentu ludności gminy Jabłonna pod Warszawą.

Mieszkańcy okolicy podmiejskiej, a mianowicie gminy Jabłonna pod Warszawą od sześciu miesięcy nie otrzymują zupełnie przynależnego im kontyngentu żywności, jako to chleba, maki, soli etc.

Należy zwrócić uwagę, że jest to ośrodek przemysłowy, gdzie szereg fabryk jest nieczynnych z powodu braku surowców. Tak np. fabryka żelatyny „Winnica“, fabryka przetworów chemicznych „Piekielek“, cegielnia w Henrykowie są nieczynne. Robotnicy, pozbawieni pracy i aprowizacji są zmuszeni przynosić głodem. Rozgoryczenie ich powiększa fakt, że najbliższa sąsiednia gmina Brudno kontyngent jednak otrzymuje, a zaś gmina Jabłonna, mimo kilkakrotnych interwencji swych władz samorządowych w Ministerium Aprowizacji, dotąd kontyngentu nie otrzymała.

Wobec powyższego podpisani zapytują P. Ministra:

Czy znany mu jest ten fakt? Co zamierza uczynić, aby zaspokoić słuszne żądania ludności gminy Jabłonna pod Warszawą?

Kooperatywy rolne.

WNIOSEK NAGŁY

posłów Malinowskiego, Barlickiego, Dreszera i tow. w sprawie ustawy o tworzeniu kooperatyw rolnych.

Sejm wzywa Rząd do opracowania i przedstawienia Wysokiej Izbie w terminie miesięcznym ustawy o tworzeniu kooperatyw rolnych (stowarzyszeń pracy na roli).

Uzasadnienie.

W myśl uchwały Sejmu w sprawie reformy rolnej z dnia 10 lipca, w myśl 11-go art. zasad tejsze reformy, ziemia przy parcelacji może przechodzić w ręce związków wytwórczych rolnych, kooperatyw rolnych. Motywem, który przemawia za tworzeniem tego rodzaju związków, jest przede wszystkim potrzeba utworzenia środowisk o wzmózonej produktywności pracy, a następnie — umożliwienie tym z pracownikom rolnym, którzy, mimo ustawy o parcelacji, nie będą mogli nabyć ziemi, pracy na roli dla własnego zysku i zwiększenia w ten sposób liczby tych, u których głód ziemi zostanie zaspokojonym. Kooperatywy wytwórcze rolne mają przed sobą ogromną przyszłość. Społecznie są one o tyle wysoką formą użytkowania ziemi, że łączą w sobie dominującą obecnie zasadę, że ziemia winna należeć do tych, którzy na niej pracują, z temi korzyściami, jakie wydaje w rolnictwie gospodarowanie na stosunkowo większych obszarach. Stowarzyszenie takie daje możność stosowania wszelkich ulepszeń gospodarczych, oraz wprowadzenia najlepszych zdobyczy techniki rolnej, podobnie, jak duże przedsiębiorstwo rolne, a przewyższa je pod tym względem, że robotnik rolny — członek Stowarzyszenia — będzie pracował daleko intensywniej, niż obecnie w majątku, czując, że pracuje dla własnego zysku. Teoretycznie biorąc, umożliwia on zatem większą produktywność ziemi, niż da się to osiągnąć w gospodarstwie.

Pozatem Stowarzyszenie, stosując na ziemiach swoich najnowsze metody gospodarowania, będzie spełniać rolę kulturalną, szerząc wśród okolicznych gospodarzy praktyczną wiedzę rolniczą, a instytucje kulturalno-oświatowe, przewidziane w statucie, poza kształceniem członków Stowarzyszenia, będą oddziaływać dodatnio na całą okolicę.

PROJEKT USTAWY

w sprawie utworzenia Stowarzyszeń Pracy na Roli.

Art. 1. Dla umożliwienia pracy na roli i poprawienia bytu najmniej zamożnych pracowników rolnych w większej ilości, aniżeli może to uczynić ustawa o parcelacji oraz dla wzmocnienia wydajności pracy na roli, postanawia się zakładać w miarę potrzeby Stowarzyszenia Pracy na roli bez ograniczenia ich liczby.

Art. 2. Stowarzyszenia pracy na roli są organizowane na gruntach państwowych. W tym celu zostaje zarezerwowana odpowiednia ilość gruntów. W pierwszym roku przeprowadzenia parcelacji ma być zorganizowanych 10 Stowarzyszeń Pracy na roli.

Art. 3. Dla organizowania Stowarzyszeń Pracy na roli i nadzoru nad nimi zostaje utworzona Państwowa Komisja Stowarzyszeń Pracy na roli.

Art. 4. Skład Komisji ustala się, jak następuje:

- a) przedstawiciel Głównego Urzędu Ziemskiego, jako przewodniczący;
- b) przedstawiciel ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych;
- c) przedstawiciel ministerjum pracy i opieki społecznej;
- d) dwóch przedstawicieli związków zawodowych robotników rolnych.

Art. 5. W miarę potrzeby Państwowa Komisja dla Stowarzyszeń Pracy na Roli powołuje podwładne sobie komisje dla Stowarzyszeń Pracy na Roli o podobnym składzie.

Art. 6. Do kompetencji komisji należy:

- a) kontrola nad przestrzeganiem przepisów prawa i statutu przy organizowaniu Stowarzyszeń Pracy na roli i ich działalności;
- b) określenie minimum potrzebnego sprzętu i inwentarza;
- c) określenie wysokości tenty dzierżawnej;
- d) założenie sprzeciwu przeciw wyborowi kierownika technicznego. W tym wypadku wybory muszą odbyć się ponownie.
- e) Założenie sprzeciwu przeciwko zakładaniu lub powstaniu na gruntach wydzielonych przez stowarzyszenia instytucji, które mogłyby przynieść szkodę moralną, lub materialną stowarzyszeniu jako to: szynków, fajnych gorzelni, niedozwolonych spółek handlowych i t. p.

Art. 7. Od decyzji Komisji dla spraw stowarzyszeń pracy na roli przysługuje prawo odwołania w ciągu jednego miesiąca do państwowej komisji dla spraw Stowarzyszeń na roli, decyzja której jest ostateczna.

Art. 8. Przedstawiciele Komisji dla spraw stowarzyszeń na roli mają prawo uczestniczenia na walnych zebraniach z głosem doradczym.

Art. 9. Państwowa Komisja dla Stowarzyszeń pracy na roli ma prawo zlikwidowania poszczególnego stowarzyszenia pracy na roli w wypadkach całkowitej nieudolności gospodarczej i braku produktywności.

Art. 10. Całkowite zaprzestanie organizowania Stowarzyszeń pracy na roli względnie całkowita ich likwidacja może nastąpić wyłącznie w drodze ustawodawczej.

Art. 11. Stowarzyszenia pracy na roli obowiązują statut poniżej umieszczony.

Art. 12. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego w porozumieniu z odpowiednimi ministrami.

Warszawa, 18 grudnia 1919 r.

ANACHRONIZM.

Czytamy w „Kurierze lwowskim”: „Członek Wydziału kraj. dr. T. Pilat, znalazł w niedzielę wieczorem w swej skrzynce listowej kopertę, z której wypadł zwitek 25 not stukoronowych oraz następujący list: „Jaśnie Wielmożny Panie! Ukrzywdziłem Skarb krajowy i chcę tę krzywdę wynagrodzić, udaję się do Jaśnie Wielmożnego Pana z pokorną prośbą oddać te pieniądze, t. j. 2.500 kor., Skarbowi krajowemu, a Bóg to Jaśnie Panu wynagrodzi. Nie podpisuję się, bo kto ma wiedzieć, ino Bóg jeden, co nad nami”.

Pisownia i charakter pisma wskazuje na człowieka bez średniego wykształcenia. Jakże wobec tego człowieka i wobec jego czynnej skrupuły wyglądają różni, nieraz bardzo wykształceni funkcjonariusze, którzy bez skrupułu obdzierają fundusze publiczne?”

Stanowczo — ów skruszony grzesznik, zwracający skarbowi 2.500 koron. jest człowiekiem — nie tylko bez średniego, ale wogóle — bez wykształcenia, a niewątpliwie także bez manier towarzyskich...

Zwracać w dzisiejszych czasach 2.500 kor. — z własnej i nieprzymuszonej woli — jest to w każdym razie anachronizm, całkowite niezrozumienie ducha czasu...

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 22 grudnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 22 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Próby nieprzyjaciela przeprowadzenia się na północny brzeg Dźwiny w okolicy Dżisny udaremniono ogniem naszych placówek.

Oddziały nasze dokonały pomyślnych wypadów w okolicy Koplaui, Drui, przy ujściu rzeki Wiaty i pod Połockiem. Wzięto 50 jeńców w tem 1 oficera i materiał telefoniczny.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller pulk.

Groźny stan bezrobocia.

Tomaszów Rawski, 20 grudnia.

(Tel. wł.). Roboty publiczne w naszym mieście zamykamy z braku gotówki. Sprawa uruchomienia przemysłu na martwym punkcie. Kilku tysiącom rodzin grozi głód i niedza. Zwolnieni na naradę przemysłowcy twierdzą, że bez pomocy rządowej w dostarczeniu surowca fabryki nie mogą być uruchomione. Przemysłowcy są chętni pracować dla G. U. Z. A. lub P. U. Z. A. P. P. bez wszelkiej korzyści, tylko za pokrycie administracji, byle narazić zatrudnić bezrobotnych. Stosunki są napięte. Usilnie prosimy o poparcie. Magistrat, Petrykowski.

Wstrzymanie zapomóg dla bezrobotnych.

Noworadomsk, 21 grudnia.

(Tel. wł.). Dnia 15 grudnia 1919 r. delegat ministerjum pracy i opieki społecznej 6-kregu ósmego skasował akcję niesienia pomocy dla miejscowych bezrobotnych w postaci dotychczas wydawanych dziennie 764 obiadów, obiecując wzamian zapomogi pieniężne. Do dnia dzisiejszego bezrobotni nie otrzymują nic i sytuacja staje się bardzo groźna. Zarząd miasta wobec niskiej stawki zapomogowej prosi o natychmiastowe zarządzenie otwarcia kuchni dla bezrobotnych. Burmistrz miasta W. Starostecki, wice-burmistrz B. Sarankiewicz, ławnicy Wróblewski, Oczkowski, Ciesielski.

Min. Wojciechowski w Lwowie.

Lwów, 21 grudnia.

(P. A. T.). Wczoraj po południu zaprosił minister spraw wewnętrznych p. Wojciechowski przedstawicieli prasy na konferencję. Minister zaznaczył w swem przemówieniu, że przyjechał dla załatwienia konkretnych i pilnych spraw urzędowych. Musi się przeto ograniczyć do dania krótkich wyjaśnień. Co do ogólnej sytuacji w państwie, stwierdza minister, że stan wewnętrznej spójności Rzeczypospolitej i maszyny administracyjnej olbrzymio posunął się naprzód. W ciągu roku, powiedział minister, dokonaliśmy naprawdę bardzo wiele.

Przyjazd ministra jest związany głównie z zadaniem dalszego ujednolinitenia administracji państwowej. Jako gorący zwolennik samorządowej formy administracji przywiązuje minister wielką wagę do rychłego wprowadzenia politycznych instytucji 2-iej instancji, jaką będą województwa. Już jest ustawa sejmowa o podziale b. Kongresówki na województwa; analogiczna organizacja ma być przeprowadzona i w innych dziedzinach Polski. Niepoślednią rolę w sprawie ujednolinitenia administracji odgrywa kwestja reorganizacji służby bezpieczeństwa publicznego, t. j. wprowadzenia na obszarze całej Rzeczypospolitej jednolitej policji państwo-

wej, zależnej od jednej władzy centralnej, mianowicie od ministerjum spraw wewnętrznych. W Małopolsce przemiana żandarmerji krajowej na policję państwową nie pociągnie za sobą zbyt radykalnych zmian, polega ona bowiem na przejęciu żandarmerji od 2 władz centralnych, t. j. wojskowej i politycznej, a oddania jej tylko ministerjum spraw wewnętrznych. Wojskowość dla własnych celów tworzy żandarmerję wojskową. Rozporządzenie Rady ministrów o policji państwowej obowiązuje od dnia 1 grudnia. Minister zwrócił uwagę, że ze względu na dawny negatywny nastrój społeczeństwa wobec władz zaborczych pozostaje naturalna niechęć do instytucji policyjnych. Skutkiem tego brak jest kandydatów, zwłaszcza z pośród inteligencji, do służby bezpieczeństwa. W krajach zachodnich ludność widzi tymczasem w funkcjonariuszach bezpieczeństwa tylko opiekunów, u nas zaś publiczność nie docenia wartości tych organów. Ministerjum spraw wewnętrznych sprowadziło z Anglii szereg instruktorów służby bezpieczeństwa, założyło szkoły i kursy. Policja w Małopolsce jest już w pełnym toku organizacji.

Miedzy innymi sprawami, które były celem podróży, miał minister za zadanie przypilnować osobiste wykonania uchwały Rady ministrów co do zwolnienia internowanych i ustalić przy współudziale reprezentanta Min. Spraw Wojsk. kap. d-ra Potakiewicza sprawę technicznego przeprowadzenia akcji zwolnienia. Zasadą polityki rządu polskiego i stronictw polskich jest dążenie do uśmierzenia wszelkich waśni między narodowościami, zamieszkującymi Rzeczpospolitą i wyrazem tej tradycyjnej zasady była uchwała o zwolnieniu internowanych. Minister zainteresował się również stanem aprowizacji miast, aby mógł podzielić się swojemi spostrzeżeniami z Ministerjum aprowizacji. Minister stwierdził, że magazyny aprowizacyjne pozostawiają wiele do życzenia.

W sprawie wydziału krajowego oświadczył minister, że Sejm wyznaczył odpowiednią komisję, która zajmie się likwidacją agend wydziału krajowego.

Niemcy opuszczają Toruń.

Gdańsk, 22 grudnia.

(P. A. T.). „Dziennik Gdański” donosi z Torunia. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej okazało się, iż już 7000 osób narodowości niemieckiej opuściło Toruń z powodu bliskiego przejęcia miasta przez Polskę.

Komunikacja z Niemcami.

Poznań, 22 grudnia.

(P. A. T.). Na linii kolejowej Inowrocław — Toruń wznowiono z Niemcami nieograniczony ruch osobowy, bagażowy oraz towarowy. Stacją pograniczną i rewizyjną polską jest Inowrocław.

Vice-konsulat polski w Essen.

Poznań, 22 grudnia.

(P. A. T.). Z dniem 5 stycznia rozpocznie czynności swoje nowo utworzony vice-konsulat Rzeczypospolitej w Essen. Kancelaria vice-konsulatu znajduje się w Huyssen-Allee 80, w pobliżu głównego dworca kolejowego. Vice-konsulem jest p. Leon Barciszewski. Vice-konsulat w Essen załatwiać będzie wszelkie czynności konsularne. Kompetencja jego rozciąga się na całą Westfalję i Nadrenję nieokupowaną.

Z Rady Najwyższej.

Paryż, 22 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W piątek nie zebrała się ani Najwyższa Rada międzysojusznicza, ani komisja rzeczoznawców. W sobotę przed południem przedłożone zostały żądania francuskie co do odszkodowań za okrety, zatopione w Scapa Flow. Przedstawiciele Francji okazują gotowość w sprawie przyjęcia 5-ciu lekkich krążowników i co do ustępstw w sprawie dostarczenia przez Niemców materiałów dokowych. Rokowania wogóle dobiegają końca. Komisja morska, która wychodziła do Berlina uda się do Gdańska i Hamburga, celem sprawdzenia podanych przez Niemców cyfr.

Paryż, 22 grudnia.

(P. A. T.). Agencja Havasa podaje: Rada Najwyższa nie mogła załatwić sprawy odszkodowań za okrety zatopione w Scapa Flow, ponieważ delegaci angielscy oświadczają, że jeszcze nie otrzymali w tej sprawie wskazówek z Londynu. Należy przypuszczać, że rząd angielski będzie chciał stwierdzić ile Niemcy mogą dostarczyć materiału portowego.

Lyon, 22 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada Najwyższa uchwaliła że państwa sprzymierzone mogą w Wiedniu być reprezentowane tylko przez ministrów upoważnionych, a nie przez ambasadorów. Wskutek tego Niemcy otrzymają wskazówkę aby do Austrii nie wysyłały ambasadora, lecz tylko zwykłego posła.

Wykonanie traktatu.

Paryż, 22 grudnia.

(P. A. T.). (Radj. st. pozn.). W sobotę przybyło tu już 2 niemieckich członków komi-

sji, mającej czuwać nad wykonaniem warunków traktatu. Są to: major von Michaelis i von Betticher. Komisja ta ma się zająć sprawą ewakuacji wojsk niemieckich z ziem, przyznanych Polsce i z ziem plebiscytowych. Reszta członków komisji i z p. Simsonem na czele, przybyła do Paryża wczoraj, t. j. w niedzielę.

Stany Zjednoczone wobec Ligi Narodów.

Waszyngton, 22 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Komisja senatu dla spraw zagranicznych przyjęła uchwałę senatora Knoxa w zmienionej formie. Uchwała ta ma na celu uznanie stanu pokojowego, z tem, aby Stanom Zjednoczonym zapewnić korzyści, wynikające z traktatu Wersalskiego. W rezolucji zaznaczono, że rząd nie mógł udzielić swego poparcia projektowi międzynarodowej Ligi dla utrzymania pokoju. W zmienionej formie uchwały jest dalej powiedziane, że Stany Zjednoczone będą na ogół utrzymywały ściśle stosunki z koalicją. W senacie demokraci będą tę rezolucję zwalczali, podczas gdy przywódcy republikańscy spodziewają się, że rezolucja będzie podstawą do załatwienia konfliktu, który powstał z powodu traktatu pokojowego.

Zamach na vice-króla Irlandji.

Wiedeń, 21 grudnia.

(P. A. T.). (Spóźniony). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Londynu pod datą 19 b. m. W Dublinie dokonano wczoraj zamachu na wieckróa Irlandji lorda Frencha. Dano do niego kilka strzałów. Wszystkie strzały chybiły.

Londyn, 22 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W uzupełnieniu wiadomości o zamachu dokonanym przez Irlandczyków na lorda marszałka Frencha, donoszą, że dla zatrzymania samochodu, którym jechał French stanęło na środku ulicy około 20 mężczyzn. Gdy samochód się zbliżył dano salwę. Szofer zdołał zrzucić wyminąć atakujących i popędził dalej. Jadący jednak tuż za samochodem Frencha drugi samochód został kompletnie zniszczony skutkiem wybuchu bomby. W trzecim samochodzie jechali żołnierze, którzy odpowiedzieli na atak strzałami. Ogółem rzucono 4 bomby. Jeden z napastników został zabity: znaleziono przy nim 2 rewolwery.

Pomoc żywnościowa dla Europy.

Paryż, 22 grudnia.

(P. A. T.). „Echo de Paris“ donosi z Waszyngtonu, że Hoover stara się obecnie przeprowadzić ustawę, któraby dopuściła sprzedaż zboża do Europy na podstawie długoterminowych kredytów. Hoover zwrócił uwagę, że 20 milionów ludzi w Europie środkowej zagrożonych jest śmiercią głodową. Ameryka nie może dopuścić do tego, by miliony ludzi marły z głodu tylko dlatego, że nie mogą płacić za zboże gotówką.

Ludność Rjei przeciwko D'Annunzio.

Zagrzeb, 22 grudnia.

(P. A. T.). Południowo-słowiańskie biuro prasowe donosi z Buccari: Włoska Rada Narodowa uchwaliła 17 b. m. przeprowadzić głosowanie nad tem, czy d'Annunzio ma nadal pozostawać w Rjece. Za pozostaniem oświadczyli się 3 głosy przeciwko 48 głosom. D'Annunzio oznajmił wobec tego, że cała ludność musi głosować nad tą sprawą. Głosowanie naznaczono na czwartek rano. O godz. 3 pp. uznał d'Annunzio, że prawdopodobnie wynik głosowania wypadnie dla niego nieprzychylnie i wobec tego oświadczył, że plebiscyt nie ma znaczenia, ponieważ popełniono nieformalności i że pozostaje on w Rjece nadal, a miarodajną dla niego w tej sprawie jest uchwała Rady Narodowej z dnia 17 listopada.

Ustawa przeciwko strajkom.

Wiedeń, 22 grudnia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne podaje doniesienie amsterdamskiego „Telegrafu“, według którego senat amerykański 45 głosami przeciwko 25 przyjął ustawę, zakazującą kolejarzom strajków.

Kuba ratyfikowała pokój.

Nauen, 22 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. Pozn.). Biuro telegraficzne Radio podaje urzędowo do wiadomości, że Kuba przyjęła ratyfikację traktatu pokojowego z Niemcami.

Enver-Basza.

Nauen, 22 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. Pozn.). „Echo de Paris“ donosi, że Enver Basza ma zostać również królem Turkiestanu. Enver Basza znikł na długi czas bez śladu. Zdawało się, że przestał grać rolę polityczną, tymczasem wpływy jego w Anatolji ustawicznie rosły.

Katastrofa na morzu.

Londyn, 22 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Paro-

wiec „Lienhsin“, mający na pokładzie oprócz załogi 530 pasażerów, zatonął podczas ostatnich burz morskich. Ocalało tylko 37 osób.

Z życia partji.

Od środy dnia 24 b. m. do dnia 29 b. m. biura C. K. W. będą nieczynne.

Do członków dzielnicy Powiśle! Dziś, dnia 23 grudnia r. b., o godz. 7 wiecz., w lokalu własnym, ul. Solec nr. 68, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powiśle.

Do członków Komitetu dzielnicy Praskiej! Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu, ul. Stalowa nr. 3 m. 2. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Praskiej. Sprawy b. ważne.

Do członków dzielnicy Śródmiejskiej! Dziś o godz. 8 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Śródmiejskiej.

Do członków okręgowego Komitetu Robotniczego! Dziś, dnia 23 grudnia r. b., o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie O. K. R. Sprawy b. ważne.

Znowu § 129.

Skonfiskowany został numer czwarty z dnia 21-go grudnia pisma pod tytułem „Robotnik Budowlany“ za pomieszczenie w numerze tym bez komentarza rezolucji klasowych związków zawodowych w sprawach aprowizacji, co stanowi przestępstwo, przewidziane w art. 129 kodeksu karn.

Z ruchu robotniczego.

Umowa zbiorowa robotników browarnych. Pomiedzy Związkiem zawod. robotników browarnych a Związkiem właścicieli browarów, została zawarta po 6-cio dniowych pertraktacjach, umowa w sprawie podwyżki dla robotników. Osiągnięto następujące stawki:

Kobiety 13 mk. 50 fen., dawniej 10 mk. — płaca dzienna. Robotnicy 24 mk. 30 fen., dawniej 18 mk. — płaca dzienna. Rzemieślnicy 31 mk. 05 fen., daw. 23 mk. — pl. dzien. Woźnica 153 mk. 90 fen., dawniej 114 mk. — tygodniowo. Pom. woźnicy 143 mk. 10 fen., dawniej 106 mk. — tygodn. Maszynista 202 mk. 50 fen., dawniej 150 mk. — tygodn. Pom. maszynisty 143 mk. 10 fen., dawniej 106 mk. — tygodn. Palacz 145 mk. 80 fen., dawn. 108 mk. —tyg.

Niezależnie od dodatku drożyznianego dla panien, kawalerów i mężatek bezdzietnych 50 mk. miesięcznie. Wdowy dzieci i żonaci bezdzietni 100 mk. miesięcznie. Mający jedno lub więcej dzieci — 125 mk., więcej zaś 150 mk. mies. Dodatek ten, pobierany od 3-ch miesięcy, wypłaca się w dwóch ratach 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ukazał się nr. 15 „Spółdzielcy“, organu Związku Rob. Stow. Spółdzielczych. Na treść 8-ru składają się: artykuł aktualny „Podług pana Belka robotnik rolny za dużo zjada“, dalej „Fałszywi kooperatyści“ i drugi rozdział z książki przygotowywanej do druku „Gdzie można założyć robotnicze stowarzyszenie spożywców“. Po działach „Z życia stowarzyszeń“ i „Życie gospodarcze“ znajdujemy — pod tytułem „Jak zebrać miliony?“ — zapowiedź zorganizowania robotniczej Kasy oszczędnościowej. Komplety numerów poprzednich nabywać można w adm. „Spółdzielcy“, Wolska 44 i w Stow. „Książka“, ul. Czysa nr. 4.

Żółty Związek. Czytamy w „Kurjerze Warszawskim“: Istniejący w Poznaniu Związek handlowców chrześcijan otworzy wkrótce w Warszawie swój oddział. Na postanowienie otwarcia tu oddziału wpłynął rozdział, który zaszedł na odbyty niedawno w Warszawie ogólnokrajowym zjeździe pracowników handlowych, a którego następstwem było wycofanie się ze zjazdu przedstawicieli Wielkopolski. Związek poznański handlowców bezwarunkowo nie uznaje teorii walki klasowej; na tem tle powstał rozdział między nim a większością zebranych na zjeździe przedstawicieli innych związków i stowarzyszeń.

Komitet Wykonawczy Warszawskiej Rady Del. Rob. Niepodległościowo - Socjalistycznej podaje do wiadomości, iż uchwałą z dnia 19 grudnia postanawia się ferie świąteczne Rady od dnia 23 grudnia r. b. do dnia 7 stycznia 1920 r. Sekretariat czynny normalnie w urzędowych godzinach, oprócz świąt.

„Świątlica Robotnicza“, Leszno 53. W piątek 26, sobotę 27 i niedzielę 28 b. m., o godz. 6 wiecz. robotnicze Koło dramatyczne pod reżyserją tow. B. Ligaszewskiego urządza w lokalu „Świątlicy“ przedstawienia teatralne. Wystawione będą 3 akt. sztuka Gutowskiego p. t. „Surdut i siermięga“ ze śpiewem i tańcami, oraz Korzeniowskiego 2 akt. „Majster i czeladnik“, pełna humoru warszawskiego.

Baczność delegacji fabryk wojsk! Sekretariat Rady Del. fabr. wojsk. prosi tow. tow.: Salomona, Madalińskiego, Jaworskiego, Pielańka, Cyglera, Sirakowskiego, Zymmermana, Przyjemską, Dembowskiego, Gruszkę, Bilińskiego, Kostyszewskiego i Dyla o przybycie w sprawie list składkowych do kancelarii Rady, Al. Jerozolimskie nr. 56. Kancelaria czynna od godz. 10 do 2 i od 4 do 7.

Z prowincji.

Radom.

(Korespondencja własna).

Konferencja okręgowa. — Odczyt. — Szkoła partyjna.

W niedzielę, 14 grudnia odbyła się w Radomiu konferencja okręgowa P. P. S. Reprezentowane były nast. miejscowości: Radom (dzielnice: śródmiejska, glinicka, kolejowa, koło garbarzy, organizacja młodzieży robotniczej P. P. S., frakcja P. P. S. w Radzie Miejskiej), z organizacji powojennych: Zwoleń, Kozienice, Skaryszew, Rogów, Bukowiec, Grabów.

Konferencję zagał przedstawiciel O. K. R. tow. Grzeczmarowski, poczem w imieniu C. K. W. powitał zebranych tow. Sochacki. Do prezydium powołano tow.: Szczawińskiego, Kudlikowskiego i Dziukowskiego.

Po sprawozdaniach O. K. R., Wydziału Kult. Ośw. O. K. R., frakcji P. P. S. w Radzie Miejskiej i poszczególnych lokalnych organizacji partyjnych, referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Sochacki. Ożywiona dyskusja zakończyła się uchwaleniem rezolucji, wyrażającej zupełne zaufanie kierowniczemu ciałom partyjnym i wzywającej Związek Polskich Posłów Socialist. do energicznej akcji, mającej na celu rozwiązanie sejmu. Rezolucja w mocnych słowach potępia dalsze prowadzenie wojny.

Do O. K. R. wybrano tow.: Grzeczmarowskiego, Russka, Szczawińskiego, Rudnicką, poatem dzielnice partyjne wybiorą do O. K. R. swych przedstawicieli.

Dn. 16-go grudnia odbył się w Radomiu odczyt tow. J. Sochackiego p. t. „Dokąd ludzkość zmierza?“; odczyt ten zorganizowany został przez radomski O. K. R.

W poniedziałek 15-go b. m. rozpoczęły się wykłady w radomskiej szkole partyjnej P. P. S. Zapisało się z górą 30 słuchaczy. Program wykładów przewiduje nast. przedmioty: Dzieje społecznego rozwoju narodów. Co to jest kapitalizm? Zasady socjalizmu. Państwo nowoczesne. Formy ruchu robotniczego. Dzieje ruchu socjalistycznego w Polsce. Program i taktyka P. P. S.

Lubartów.

(Korespondencja własna).

Dnia 14 b. m. nasze miasteczko odwiedził poseł tow. Malinowski.

Przed południem odbyło się zebranie ścisłej organizacji P. P. S., zaś po południu tow. poseł miał wiec koło straży ogniowej. Zgromadziło się przeszło tysiąc służby dworskiej, oraz włościan ze wsi okolicznych. Wobec tego, że lokal okazał się za ciasnym, wiec odbył się na dworze. W godziwym przeszło przemówieniu mówca dał sprawozdanie z działalności Sejmu w ostatnich miesiącach z polityki zagranicznej, oraz z działalności Rządu Paderewskiego. Tow. Malinowski bardzo popularnie wyjaśnił zebranym kwestję Wschodniej Galicji, Śląsków obydwoch, Gdańską, umiędzynarodowienie Wisły i kwestji ziem wschodnich. Mówił również o reformie rolnej i o tem jak panowie ją chcą wraz z Witosem zaprzęścić. Tow. Malinowski twierdził, że i od nowego rządu nie się nie można spodziewać, albowiem ludźmi tymi nie dobro ludu polskiego i Rzeczypospolitej kieruje, lecz ambicja i sobkostwo. Wzywał do przetrwania tych ciężkich czasów aż większość ogółu ludności pracującej wsi i miast przejrzy na oczy. Zebrani podziękowali serdecznie posłowi za słowa otuchy i nadziei. Zakończono okrzykiem: Niech żyje rząd robotniczo-włościański.

Fornał.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczył prezes r. J. Baliński.

Poza porządkiem dziennym zostaje zgłoszony wniosek magistratu w sprawie przyznania przez miasto sumy mk. 20.000 na zakup podarków gwiazdkowych dla dzieci kresowych. Wniosek jednogłośnie przyjęty.

Przyjęty również zostaje nagły wniosek magistratu, żądający wyasygnowania z kasy miejskiej sumy mk. 40.000 na gwiazdkę dla dzieci ochron. żłobków i przytułków miejskich.

Dłuższą dyskusję wywołuje wniosek magistratu w sprawie ściągnięcia jednorazowego podatku w wysokości 50% od rachunków za jadlo i napoje, spożyte w restauracjach i kawiarniach I i II rzędu w nocy z d. 31 grudnia r. b. na d. 1 stycznia 1920 r.

Nie oponując w zasadzie przeciwko samemu podatkowi, r. Orzech podnosi kwestję kontroli nad wpływami, z podatku tego osiągniętymi.

P. prezydent Drzewiecki oświadcza, iż krótki czas nie pozwala na lepsze zorganizowanie i urządzenie kontroli nad ściąganiem tego podatku, który ma być obrócony na potrzeby głodnych m. Warszawy.

Z krytyką niezaradności magistratu, który wczasu nie pomyślał o tem, występuje tow. r. Tor.

Po wypowiedzeniu się szeregu mówców, przyjęty zostaje wniosek powołania komisji z 3 radnych dla wspólnego z magistratem opracowania projektu kontroli nad podatkami sylwestrowskim.

Do komisji zostają powołani: r. r. J. Zawadzki, St. Tor i Jaholkowska-Koszutska.

Leon Mechowski, wyjeżdżając w charakterze urzędnika rosyjskiego z Warszawy podczas ewakuacji w 1915 r., zostawił u swych znajomych, Antonie i o kufry, zupełnie bezczynne, oraz klucze od kufków. Po powrocie z Rosji Mechowski otrzymał od Radomskich z powrotem łóżka i kufry, lecz w kufkach okazał się znaczny brak ich zawartości.

W kufrach tych miały się znajdować w czasie ich oddania Radomskim różne rzeczy z ubrania, bielizny, biżuterji i t. d., których ogólną wartość po-szkodowany ocenił na sumę 40 tysięcy mk.

Postawieni w stan oskarżenia pod zarzutem przywłaszczenia Radomscy, którzy są właścicielami domu w Warszawie, do winy się nie przyznali, tłumacząc się, że to nie oni, lecz ich powinowata za-brała samowolnie niektóre rzeczy z kufrów Mechowskiego.

Sąd okręgowy w Warszawie skazał Radomskich za przywłaszczenie na rok i sześć miesięcy domu poprawy, uwzględniając akcję cywilną Mechowskie-go, lecz tylko w wysokości 2240 mk.

Od tego wyroku odwołali się do Sądu apela-cyjnego w Warszawie oskarżeni, zarówno jak powód cywilny. Prokurator żądał zatwierdzenia wyroku I-ej instancji, poszkodowany przez obrońcę swego popie-rał powództwo cywilne, wskazując, iż obecna war-tość zabranych z kufrów Mechowskiego rzeczy sta-nowi 100 tysięcy mk.

W obronie oskarżonych przemawiał adw. Jerzy Berland, zaznaczając na wstępie, że sprawa ta w istocie swej jest cywilną, i komentując odnośne pa-ragrafy prawa, dowodził, że Radomscy żadnego udziału w zaborze rzeczy Mechowskiego nie mieli, że oni osobiście działali w dobrej wierze.

Sąd apelacyjny wydał wyrok, uniewinniający oskarżonych i oddalający powództwo Mechowskiego.

Teatr i muzyka.

Koncert orkiestry z 300 osób.

W sobotę na dochód Związku muzyków orkie-stra, w składzie 300 osób, odegrała symfonię 5-tą Czajkowskiego pod batutą p. Birnbauma i utwory Wagnera pod kierownictwem p. Młynarskiego.

Nie można powiedzieć, aby tak potworny apa-rat orkiestrowy w sali Filharmonji był zupełnie na miejscu. Trudno też było dyrygentom opamować ze-spół olbrzymi, tembardziej, że przygodny i niezgra-ny. Mimo to symfonia wypadła dobrze, tak samo wstęp do op. „Rienzi” Wagnera. Słabiej wykonano marsz żałobny ze „Zmierzchu bogów”, a trąby w końcowym ustępie uwertury z „Tannhäusera”, acz trąbiły jak na Sąd Ostateczny, jednak nie trzymały się w rytmie.

5-ty koncert kameralny w Konserwatorium.

Wieczór, pełen pięknych wrażeń muzycznych. Kwartet Borodina jest czarujący, zwłaszcza scherzo i nokturn zachwyciły słuchaczy. Trio Czajkow-skiego i kwartet op. 59 Beethovena, dzieła twór-cości dojrzalej, acz tak różne w nastroju, dopełni-ły programu. Kwartet robi znaczne postępy i jest bezwzględnie czynnikiem nader dodatnim w na-szem życiu muzycznym. Oby tylko wytrwał na sta-nowisku. W trio Czajkowskiego p. Jacyznowska do-skonale odegrała część fortepianową.

Koncert sonat.

P. Dubiska i p. Petri wystąpili w niedzielę po południu i trzema sonatami: Brahmsa, Francka i kreutzerowską Beethovena.

P. Dubiska gra nadzwyczaj inteligentnie i mu-zykalnie. Czuje to, co gra i rozumie. Nie wydoby-wa jeszcze ze skrzypiec całej pełni dźwięku (wiel-ka sala Filharmonji zbyt duża jest na muzykę ka-meralną), ale nie ztraca żadnej subtelności utwo-ru, nie wpada przytem w czułość i czułość. Skrzypca-ka pod każdym względem doskonała.

P. Petri ma już ustaloną reputację wybitnego pianisty. Najbardziej uderzała interpretacja warja-cji w drugiej części kreutzerowskiej sonaty, utrzy-manych w przyspieszonym tempie, co jednak tylko spotęgowało wrażenie nieśmiertelnego dzieła.

Teatr Wielki. Dziś opera Czajkowskiego „Da-ma pikowa”. Jutro przedstawienia nie będzie. W piątek o godz. 4 pp., po cenach znizowanych, przedsta-wienie baletowe: „Wieszczka lalek” i „Flet zaczy-rowany”. W piątek wieczorem opera Moniuszki „Hrabina” w zespole znakomitym. W sobotę „Hal-ka”.

Teatr Rozmaitości. Dziś dramat Wacława Rogo-wicza „Zatruty źród”. W środę i czwartek przed-stawienia będą zawieszone. W piątek o g. 3.30 po cenach znizowanych patriotyczna sztuka J. A. Hertz-a „Książę Józef Poniatowski”, wieczorem „Maria Le-szczyńska”, sztuka w 5 akt. T. Konczyńskiego. W sobotę 6-ty raz „Zatruty źród”.

Teatr Polski. Dziś „Twarz i maska” Chiarelle-go. Jutro teatr zamknięty.

Teatr Mały. Dziś „Oficer gwardji” Molnara, ju-tro teatr zamknięty.

Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg”.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu” (pierw-szy raz), jutro i pojutrze widowiska zawieszone. Libreto „Róża Stambułu” i dwa piękne walce do śpiewu i na fortepian: „O róża Stambułu” i „Tylko walczyk” wyszły z druku nakładem L. Słowińskiego i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Warsz. Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro przed-stawienia zawieszone. W czwartek po raz pierwszy „Betleem Polskie” Lucjana Rydla z udziałem całe-go zespołu.

Teatr Marywil, Bielańska 5. Dziś „Rotmistrz von Waldeck”, w środę i czwartek teatr nieczynny. W piątek o 3.30 pp. „Chrześnik wojenny”, wiecz. „Niespodzianki rozdawane”.

Teatr Powszechny. Dziś dramat Korzeniowskie-go „Cyganie”. Jutro przedstaw. zawieszone. W dni świąteczne dane będą po 4-ry przedstawienia: o 8, 5, 7 i 9-ej wiecz., które wypełni „Szopka polska” Rydla.

Teatr Praski. Dziś po raz pierwszy obrazek świąteczny M. Tatarakiewicza „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja”, urozmaicony śpiewami i tańcami. W środę i czwartek, jako w wigilię i pierwszy dzień świąt, teatr zamknięty. W drugi dzień świąt dwa przedstawienia: o g. 3.30 „Kopciuszka”, wiecz. po raz 2-gi „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja”.

Z Filharmonji. W Filharmonji dzisiaj recital fortepianowy Wilhelma Backausa. W piątek w połud-nie poranek świąteczny z udziałem p. Heleny Zbo-żińskiej Ruszkowskiej (śpiew), Ludomira Różyckie-go i zespołu kwartetowego opery warszawskiej.

POKWITOWANIA.

Na dzieci więźniów robotników miejskich.

Antonina Kolipost i Marianna Wiśniewska skła-dają po 50 marek.

Na gwiazdkę dla Żołnierza Polskiego.

Firma Jakób Cederbaum wnoszą ściągnięte od właścicieli składów nr. 10 i nr. 11, Koziorka i Mar-kiewicz, kary po 100 mk. za wydawanie bezro-botnym drzewa nierąbanego; razem mk. 200.

Na gwiazdkę dla dzieci do uznania „Robotnika”.

Przyjęto od p. M. S. mk. 3.40 (nieprzyjęte prze-piętą J. W.).

Centralny Zarząd Związku kuchmistrzów

sawiadania wszystkich członków jak również i filje iż praca przzerwana będzie poczynając od dnia 24 Grudnia od godziny 5-ej popołudniu i wznowiona będzie dnia 27 Grudnia od rana.

Teatr „CZARNY KOT”
Marszałkowska 125. Tel. 238-57.

Pod dyr. art. K. Wro-czyńskiego. 2 przedsta-wienia: I o 7, II o 9 w.
Kasa czynna od godz. 12 — 2 i od 5 po poł.

„Laridon”
szkic.

„Cudowne dziecko”
farsa.

Imieniny
panny Katarzyny
wodewil.

CYRK
St. Mroczkowski.

Gmach dobrze
ogrzany.
Dziś 8 wieczór

Regia uniwersalna wirtuozka, Yumazetti sława Skandy-nawji, Lamignon, Stenis, Psy, Gregors
i reszta wielkiego programu.

Jutro przedstaw. zawieszone.

BRYLANTY

Perły, Biżuterję

kupuję, najsumienniej płacę

A. SEGALOWICZ

Marszałkowska 96. Tel. 158-04.

Brylanty, Platynę, Złoto, Srebro

i wszelką biżuterję kupuję po najwyższych cenach.

Na gwiazdkę

sprzedają różne zegarki i wszelką biżuterję po cenie hurtowej

Szwajcarski Skład Zegarków i Wyrobów Jubilerskich.

Sklep. Marszałkowska 151. Sklep. Telefon 122-95. 4674

Dr. A. Szware
choroby oczu. Warecka 9,
tel. 192-98.

Zęby sztuczne
oraz platynę kupuje

Skład Dentystyczny
Herman Judt, 4670
Marszałkowska 149 m. 13.

Brylanty

biżuterję, wszelkie kwity lom-bardowe kupuję. Najwyższe ce-ny. A. Mizne. Sklep jubiler.
Uwaga na adres:
S-to Krzyska 15. 4492

OKULARY

i binokle z oryginaln. francusk. szklami oraz prezerwatywy poleca optyk „REKORD”
Zabia 7.

Zaprawa do podłóg
renomowanej marki.

„Spółka Swojska” Żorawia 40.

Dr. F. Rostkowski
lekarz asystent Szp. 5-go Łaza-rza. Choroby wenery, skórne i analityki krwi na syfilis. Przyj-muje od 5—8 w. Żelazna 84 m. 3. Tel. 237-21. 4529

TANIO: 4686

Mydła, Perfomy, Kosmetyka.

Wody kolońskie. Grzebienie. Klamry. Szpilki. Szczotki i szczoteczki. Manueure „Spółka Swojska” Żorawia 40.

Nici. Igły. Guziki.

Pończochy. Skar-

petki. Snurowadła.

Szpilki. Agrafki. Bawełna. Ce-ny hurtowe. „Spółka Swojska” Żorawia 40. 4687

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Na Gwiazdkę wielki wybór łożonych pierścionków, kolczyków. Obrączki ślubne złote, zegarki czarne, srebrne najlepszych firm i bu-dziki. Ceny bardzo niskie, przy-jmuje reperacje tanio i dobrze. Magazyn jubilerski Gutmacher, 21 Smocza 21. 4692

A) Brylanty biżuterję, zegar-ki, lombardowe kwity, kupuję, płacę najwyższe ceny. Magazyn jubilerski Gut-macher 21 Smocza 21. 4693

Fotograficzne aparaty, używa-ne lornetki przy-zmatyczne, kupuję, płaci naj-wyżej. Skład fotograficzny. Mar-szałkowska 89. 4431

Maszyny do pisania „Kappel” polskie z dużym pis-mem aktywnym, nowe sprzedam Merkury, Warszawa, Sienkie-wicza 4 (Nowo-Sienna).

Na gwiazdkę tanio kupić mo-żna, gdyż w pry-watnem mieszkaniu towary ma-nufakturowe, sukienne i chust-ki zimowe „Arnold”, Marszał-kowska 137—9, II piętro.

Na Gitarze mandolinie, skrzy-pace. Lekcje gry za-sadniczej. Niecała 10—13.

Obawie damskie, męskie, dzie-cinne skórzane od 140 mk. Hurtowo i detalicznie. Na-lewki 9, sklep. 4694

Okulary, binokle, dokładna re-paracja. Rupturowe pasy brzuszne, higieniczne. Pre-zerwatywy sprzyce ochronne, termometry. Najtaniej, bo w po-dwórzu. Jerozolimka 47 przy Marszałkowskiej. 4504

Pleciki oszczędnościowe, pa-żentowane, pali się by-ło czem—przenośne Przeskok 4—Krucza 20, fabryka. 4642

Potrzebna zaraz zdolna panna do wyszywania śla-tek (filet) Zielna 21 m. 6. 4654

Przeczytaj! Milion snów oraz Księga planet. Ułożona przez słynne medjum Miss-Hassé. Ce-na 5 mk. Sprzedaje Szyller-Szkolnik, Piękna 25—12, róg Marszałkowskiej, podwórze, le-wo. 4679

Palta damskie własnych wy-robów 25% ta-niej. Marszałkowska 58, m. 6.

Szal turecki kupię, dobrze za-płacę. Złota 14—11. 4651

„Universum” Leszno 78, m. 8, wypoczywać oka-zy przyrodnicze, rysunkowe i inne ze wszystkich dziedzin wiedzy. 4079

WYPRZĘŻ Gwiazdowa CE-ny znacznie znizone. MAR-

SZAŁKOWSKA 99. Magazyn

konfekcji damskiej, dziecięcej Edwarda Szyszko poleca Palta pluszowe, welurowe 390. Kostjumy, suk-nie jedwabne, wełniane 250, bluzki szyfonowe, jedwabne, weł-niane, flanelkowe 48, spodnicz-ki jedwabne, wełniane 75, szla-froczki sukienne, flanelkowe 170, Halki jedwabne, wełniane, haftowane, ciepłe, Matinki. Com-binaisy. Bielizna damska, dzie-cięca, kapelusze, berety dam-skie, dziecięce. Ślubne suknie, welony, girlandy, oraz całkowi-cie wyprawy ślubne. Dział dzie-cięcy poleca sukienki, paltka, mundurki, fartuszki dla panie-nek, garniturki, palta dla chłop-ców. Wszelkie trykotaże, bie-liznę dziecięcą, koinierze, mufki futrzane oraz wszelką galante-rię. Pracownia przy magazynie. Telefon 184-95.

Zęby sztuczne bez podniebie-nia, wyjmowanie bezbo-lesne. Reparaacje. Przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przy-jazdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny niskie. Główny Zakład Techni-czny - Dentystyczny. Senator-ska 28. 3737